

O co chodzi z tymi nowymi cipkami? Dlaczego wszystkie są łyse?

Gdzieś w głowie krąży mi pomysł na nową powieść o tym zepsutym, wirtualnym świecie. Gdy to piszę – *spacja* w klawiaturze mojego laptopa dziwnie piszczy podczas naciskania i wybija mnie z rytmu. To jest dygresja, co? Od cipek przez wirtualny świat po problemy techniczne. Ale nie przypadkiem, może ma to jakiś wspólną część?

Nierealny świat, media społecznościowe – cały twój pierdolony życiorys zamyka się w małym, plastikowym komputerku. Nierealni znajomi wysyłają ci odrealnione pytania, byś pomógł im nosić ciężar swojej własnej beznadziei. To nowość. Cóż, jestem oldschool'owy – lubię rozmawiać patrząc w oczy i lubię jak cipki mają trochę włosów. I w dalszym ciągu wkurwia mnie klawisz *odstępu* w moim laptopie. Ale wracając do najważniejszego, podejrzewam, że większość mężczyzn z mojego pokolenia nie przytaknie w kwestii owłosienia. Nie jestem tu po to, by ich nawracać, skąd, piszę to, gdyż od dobrych paru lat nie spotkałem dorosłego, damskiego łona. Co jest złego w czesaniu na trójkącik? Na pasek? Jeśli nie jestem w stanie stwierdzić ile masz lat, te kilka włosków na dole powie mi, że jesteś dorosła. Ot tyle. Coś na znak dowodu osobistego.

*

Zrobiłem mały eksperyment. Usunąłem się z wirtualnych światów na trzy miesiące. Moje kontakty z ludźmi, które już były żadne, stały się żadne jeszcze bardziej. Nie jestem ascetą, potrzebuję ich, potrzebuję miasta, zgiełku, lubię słyszeć ten wir za oknem – nie muszę brać w tym udziału, mogę siedzieć w domu pierdolony miesiąc, ale gdzieś w tle musi wisieć możliwość. Moja dusza nie jest z małego miasta, nie jestem fanem gór, ciszy i harmonii rozkosznych, żółtych pól usłanych rzepakiem. Lubię jak wszędzie są rzygi, gówna, a miasto oddycha swoim zaszczanym rytmem. Czuję się wtedy jego odnogą. Jedną z żyłek, która pompuje wodę na cały organizm.

Co mają do tego media społecznościowe? Są pożywką. Jestem pod ręką, widzę cię, mogę cię jeszcze bardziej nienawidzić, i najgorsze, mogę się z tobą spotkać ugadując się w pięć sekund – by potem kilka godzin spędzić na pierdoleniu sam do siebie, jak bardzo nie lubię ciebie i tego wszystkiego. Jestem hipokrytą, i jestem z tego cholernie dumny!

Nie lubię twojej gołej broszki i ciszy, ale jak już jest pod ręką, to w zasadzie bez znaczenia. Lepsza łysa, niż brak owłosionej. A i dobrze raz na jakiś czas usłyszeć nic.

Podobnie jest z resztą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

stawitzky, dodano 09.10.2018 21:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.